

SŁOWO POLSKIE



Rok V. Nr 345 (1483)
Wydanie A

Piątek, dnia 15 grudnia 1950 r.

Dziś 4 strony
Cena 15 groszy

Nota R. P. do rządu Wielkiej Brytanii

Rząd Polski protestuje przeciw brutalnym aktom bezprawia wobec polskich urzędników konsularnych w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec

W miastach wyrosły już lasy choinek. Punkty sprzedaży choinek dysponują dużym asortymentem drzew, sprowadzonych przez Spółdzielnię „Las”. W sprzedaży znajdują się również tzw. choinki stołowe — miniaturowe choineczki, pięknie przybrane ozdobami. Na zdjęciu wyładunek transportu choinek na dworcu kolejowym.

Uroczysta akademія w setną rocznicę śmierci gen. Bema

WARSZAWA. W setną rocznicę śmierci gen. Józefa Bema, żołnierza rewolucjonisty, bohatera narodowego Polski i Węgier, odbyła się w Warszawie uroczysta akademія, na którą przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rady Państwa, marsz. Rokossowski na czele, generalicja, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz liczni przedstawiciele pracy stolicy. Obecni byli również członkowie delegacji armii węgierskiej oraz poseł Ludowej Republiki Węgierskiej, Bela Szanto.

Postulaty Związku Radzieckiego w ONZ:

Zakaz broni atomowej i międzynarodowa kontrola wykonania zakazu

Min. Wyszyński przemawia na Zgromadzeniu Ogólnym

NOWY JORK (PAP) — Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ dokonano wyboru specjalnej komisji, która ma rozpatrzyć sprawę reprezentacji Chin w ONZ oraz przedstawić Zgromadzeniu swe zalecenia.

Przewodniczący sesji, Ente zam, zgłosił kandydatury przedstawicieli Kanady, Ekwadoru, Indii, Iraku, Meksyku, Filipin i Polski. Wszystkie kandydatury zostały zatwierdzone.

Z kolei Zgromadzenie przesyła do rozpatrzenia sprawę międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

Delegaci USA, Anglii, Francji, Australii, Kanady, Ekwadoru, Holandii. Turcji zgłosili w tej sprawie wspólny projekt rezolucji. Projekt ten po mija milczeniem najważniejsze zagadnienie — zagadnienie zakazu broni atomowej oraz zawiera wzmiankę o osławionym planie Barucha, który, jak wiadomo, ma na celu zapewnienie Amerykanom monopolu w dziedzinie produkcji energii atomowej.

Delegacja radziecka zgłosiła w tej sprawie własny projekt rezolucji następującej treści:

„Zgromadzenie Ogólne, uważając, iż jest rzeczą konieczną niezwłoczne przystąpienie do opracowania projektów konwencji o zakazie broni atomowej i kontroli nad energią atomową postanawia:

1) Komisja ONZ do spraw energii atomowej winna wznowić swą działalność i niezwłocznie przystąpić do opracowania projektu konwencji o bezwarunkowym zakazie broni atomowej oraz projektu konwencji o międzynarodowej kontroli nad energią atomową, mając na uwadze, że obie te konwencje winny być za-

warte i wejść w życie jednocześnie.

2) Przygotować wymienne w punkcie pierwszym projektu konwencji i przedstawić je Radzie Bezpieczeństwa najpóźniej 7 czerwca 1951 r.”

Po przedstawieniu Australii, który poparł projekt rezolucji ośmiu, zabrał głos szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński.

Stwierdził on, że w toku dyskusji niektórzy delegaci wypaczali stanowisko Związku Radzieckiego w omawianej kwestii, podobnie jak to uczynił Departament Stanu USA w oficjalnym dokumencie wydanym w lipcu br. pt. „Energia atomowa a polityka zagraniczna”. Zarówno wymieniony dokument jak i niektórzy delegaci usiłowali przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby polityka rządu radzieckiego była główną przeszkodą na drodze rozwiązania problemu atomowego.

Pokój i zjednoczenie celem narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Maks Reimann — w opublikowanym oświadczeniu zażądał od Adenauera natychmiastowego przyjęcia pro pozycji premiera NRD Grotewohla w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Reimann stwierdził, że oświadczenie, że prowadzona przez politykę zwleknięcia jest sprzeczna z żywymi interesami narodu niemieckiego.

Maks Reimann apeluje do wszystkich Niemców, by wybiegali delegacje, które przekazałyby rządowi z Bonn żądania

WARSZAWA (PAP) — Dnia 13 grudnia br. podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych, dr. St. Skrzyszewski, przyjął ambasadora W. Brytanii, Charlesa Harolda Batemana, i wręczył mu notę, w której rząd R. P. zakłada stanowczy protest przeciw aktom bezprawia i przemocy w stosunku do pracowników konsulatów R. P. w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech oraz stwierdza, że wobec takiego stanu rzeczy odwołuje z dniem 13 bm. wszystkich funkcjonariuszy konsularnych, akredytowanych przy władzach brytyjskich w Niemczech.

Jednostronnym i bezprawnym zarządzeniem władze brytyjskiej strefy okupacyjnej pozbawiły z dniem 10 listopada br. polskich urzędników kon-

sularnych praw i immunitetów, przysługujących im przy wykonywaniu funkcji. Przeciwnie temu jednostronnemu i bezprawnemu zarządzeniu wyśtaąpiła Polska Misja Wojskowa w Berlinie notą z dnia 9 listopada br., skierowaną do wysokiego komisarza brytyjskiego w Niemczech, Ivone Kirkpatrick.

Pozostawiając bez odpowiedzi notę Polskiej Misji Wojskowej, władze brytyjskie zaczęły natychmiast stosować szkodliwy i akty bezprawia w stosunku do polskich urzędników konsularnych. Te niedopuszczalne i brutalne akty władz brytyjskich były przedmiotem noty, wystosowanej w dniu 1 grudnia br. przez ambasadę R. P. w Londynie do Foreign Office. Nota ta przytacza m. in. następujące fakty:

Władze brytyjskie zawiadomiły konsulatory polskie w strefie brytyjskiej, że przestają uznawać wizy służbowe pracowników konsulatów i że konsulownicy ci będą odciążeni jako „cudzoziemskie osoby prywatne”.

Dnia 8 listopada br. w Helm-

stedt na granicy strefy brytyjskiej władze brytyjskie zatrzymały polskiego wicekonsula w Hamburgu, wiozącego pocztę dyplomatyczną. Pomiędzy, że legitymował się on paszportem dyplomatycznym i posiadał list kurierski, prześluchiwało go, a nawet czyniono próby skontrolowania

poczty dyplomatycznej, czemu zapobiegła jedynie zdecydowana postawa wicekonsula. Zwolniono go dopiero po kilku godzinach.

Tegoż dnia władze brytyjskie w tej samej miejscowości zatrzymały bezprawnie 2 samochody, stanowiące własność Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, a znajdujące się w drodze z Duesseldorfu do Berlina. Samochody te zwolniono dopiero po 17 dniach.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Na wszystkich frontach Korei

Natarcie trwa

Sondzi, Czindzu, Kanczu — wyzwolone
Interwencji cofają się w popłochu

PEKIN (PAP) — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej doniosło dnia 14 grudnia, że oddziały armii ludowej kontynuują natarcie na wszystkich frontach. W rejonach Pinge i Nesan nieprzejścieli wycofują się do 38 równoleżnika. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie wycofały się już poza 38 równoleżnik.

Na wschodnim wybrzeżu od-
działy armii ludowej, działają-

jące na odcinku Wonsan wyzwoły miasta Sondzi, Czindzu, Kanczu i inne oraz kontynuują ofensywę.

Rozgromione resztki dwóch dywizji lisymanowskich oraz siódmej dywizji piechoty i pierwszej dywizji piechoty morskiej USA w rezultacie zdecydowanego natarcia armii ludowej w rejonie Ham-hyng ewakuują się w obecnej chwili na morze.

Straty Amerykanów — 50 tys. ludzi

NOWY JORK (PAP) — Korespondent agencji „Overseas News Agency” Martin pisze, że straty Amerykanów w Korei są tak wielkie, że amerykańska opinia publiczna będzie wstrząśnięta, gdy dowiedzie się o ich rzeczywistych roz-

miarach. W ciągu ostatnich fa-
zy walk straty te przekroczy-
ły znacznie 50 tysięcy ludzi. Korespondent przyznaje równocześnie, że duch bojowy wojsk amerykańskich jest obecnie niski w wyniku ostat-

Niech narody potępia barbarzyńców

Tysiące pomordowanych, ruiny miast znaczą drogi odwrotu wandalów z USA

Korea apeluje do sumienia ludzkości

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje z północnej Korei: Dnia 12 grudnia minister spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej Pank Hen-en wręczył szefowi ambasady i misji zagranicznych oświadczenie, które m. in. brzmi:

Wojska interwencji amerykańskiej — angielskiej i ich najemników — sprzedającej kliki Li Syn-mana wycofują się na południe pod ciosami koreańskiej armii ludowej, dokonują świadomej masowej likwidacji ludności cywilnej, palą i niszczą miasta i wsie. Ministerstwo spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowej jest w posiadaniu danych, że minister obrony rządu marionetkowego Li Syn-mana — Sin Sen-mo, na zlecenie swych morderców zza oceanu wydał rozkaz wojskom, aby przy wycofywaniu się rozstrzelali bez względu na płeć i wiek wszystkich mieszkańców — zwolenników i sympatyków — z rządem ludowo-demokratycznym.

Rozkaz ten jest obecnie w mocy. Wprowadzają go w życie wszystkie lisymanowskie i amerykańskie oddziały wojskowe.

Wojska amerykańskie i lisymanowskie nie oszczędzają przy tym ani kobiet ciężarnych, ani dzieci, ani starców. Według niepełnych danych w prowincji Kanwon rozstrzelano już przeszło 15 tysięcy mieszkańców. W tej prowincji w małej wsi Oktanri rozstrzelano 32 rodzin, w której liczbie kobiety ciężarne i małe dzieci.

Drogi, po których pośpiesznie cofały się wojska interwencji amerykańskich i lisymanowskie, usłane są tysiącami trupów niewinnych, bezbronnymi obywateli — kobiet, dzieci i starców, zabarzynsko zamordowanych i zamęczonych przez wściekłych agresorów. Cofające się wojska interwencji amerykańskich, które maskują swój rozwój w Korei sztydem i autorytetem

ONZ, pozostawiają za sobą pustynie, palą miasta i wsie, niszczą wszystkie wielkie domy mieszkalne, gmachy instytucji społecznych, szkoły, szpitale itd.

5 grudnia 1950 r. dowódca 1 korpusu amerykańskiego oświadczył czynnie przez radio, że działają specjalne oddziały niszczyielskie wchodzące w skład t. zw. wojsk ONZ oraz chwalił ich „sukcesy” w dziedzinie niszczenia miast i wsi.

Przy pomocy podobnych zwierzęcych metod usiłowali zlikwidować całe narody faszyzowskich ludowców hitlerowskich, którzy marzyli o realizacji swych szaleńczych planów zapanowania nad światem.

Historia wie czym się zakończyła awantura hitlerowska. Nie szkodziłoby, aby pamiętali o tym wdzireje Wall Street i ich protegowani w Białym Domu. Nie można zniszczyć narodu,

który broni swej niezależności od interwencji, nie można zniszczyć narodu, zdecydowanego prowadzić tę walkę do końca. Nadejdzie czas, gdy winowajcy tych niesłychanych gwałtów nad narodem koreańskim staną przed sądem i odpowiedzą za dokonane okrucieństwa. Przypuszczam, że światowa opinia publiczna podzieli nasze oburzenie z powodu wyżej wymienionych faszyzowskich metod eksterminacji bezbronnej ludności cywilnej, której jedyną winą polega na tym, że chce żyć w swym wolnym i niezależnym kraju.

Mam nadzieję, że wasze rządy postawią przed ONZ sprawę natychmiastowego położenia kresu tym okrucieństwom, już dawno potępionym przez całą postępową ludność i sprawę pociągania zbrodniarzy do odpowiedzialności.

Minister spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Pank Hen-en.

Młodzież zorganizowana w ZMP przystępuje do walki z alkoholizmem

WARSZAWA (PAP). Sekretariat Zarządu Głównego ZMP uchwalił wytyczne, które polecają całej młodzieży zrzeszonej w Związku włączyć się do prowadzonej przez społeczeństwo walki z alkoholizmem — haniebną pozostałością ustroju kapitalistycznego i okupacji hitlerowskiej. Zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego organizacje ZMP — na wszystkich szczeblach nawiązały ścisłą współpracę ze społecznymi komitetami do walki z alkoholizmem.

Członkowie Zarządu wygłaszają będą dla młodzieży wiejskiej, robotniczej, szkolnej i akademickiej — pogadanki, wyjaśniające szkodliwość pija-

stwa oraz wzmocnią prace kulturalno-oświatową poprzez organizowanie zbiorowych wycieczek, zabaw bezalkoholowych, poprzez rozwój kół, klubów sportowych itp.

ZMP-owcy utworzą specjalne brygady młodzieżowe, które co pewien czas przeprowadzać będą kontrolę w bufetach lokalach gastronomicznych i w punktach sprzedaży napojów alkoholowych, sprawdzając czy przestrzegane są przepisy o zakazie sprzedaży alkoholu młodocianym.

ZMP przygotowuje wydanie specjalnych broszur dla młodzieży, wyjaśniających szkodliwość pijaństwa.

„Amerykanie, jedźcie do domu” — domaga się ludność Niemiec

BERLIN (PAP) — Amerykański wysoki komisarz w Niemczech zachodnich, Mc Cloy, wydał rozkaz zniszczenia wszystkich plakatów i ulotek, rozpowszechnianych przez obrońców pokoju w Niemczech zachodnich, jak również ukarania osób rozpowszechniających te plakaty i ulotki. Policja ma podjąć wszystkie konieczne kroki, aby plakaty i ulotki w obronie pokoju niszczone były jak najszybciej. Do zakazanych plakatów na-

leża m. in.: „Korea dla Koreanczyków!”, „Amerykanie jedźcie do domu!”, „Anglicy, jedźcie do domu!”, „Dlaczego Amerykanie grożą wojną?”, „Podpisujcie Apel Sztokholmski!”, „Pokój w niebezpieczeństwie!”.

Naród niemiecki, pragnąc pokoju, występuje przeciwko tym, którzy zrywają hasła na wzywające do jego zachowania. Groźby i szantaże nie potrafią zdławić jego woli pokoju.

Lud Indii popiera uchwały Kongresu Warszawskiego

PEKIN (PAP). Wszelchindyjski kongres zw. zawodowy w opublikowanym oświadczeniu poparł całkowicie uchwały Kongresu Warszawskiego i wezwał rząd Indii do przyłączenia się do akcji narodów miłujących pokój, walczących przeciwko podżegaczom wojennym, którym przewodzi USA.

Również wszechindyjska federacja studentów ogłosiła deklarację całkowitego popierania uchwały II Kongresu Obronców Pokoju.

■ Berlin. W Bambergu, przed kilku dniami doszło do masakry ludności cywilnej. Grupa 30 żołnierzy amerykańskich pobiła i poraniła kilkunastu mieszkańców Bambergu za to, że w rozmowie między sobą krytykowali alocję rządu amerykańskiego w Korei

Rząd Polski protestuje przeciw brutalnym aktom bezprawia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dnia 18 listopada br. władze brytyjskie zarządziły, by konsul Agencji Konsularnej w Bochum opróżnienia lokali urzędowych, które, według wyjaśnień władz brytyjskich, po trzebne są dla wojsk okupacyjnych.

Dnia 24 listopada br. władze brytyjskie zażądały, by konsul polski w Hannover opuścił lokale urzędowe.

Nota ambasady RP domagała się poszanowania układów i wydania przez rząd brytyjski zarządzeń ukrańcujących samowolę brytyjskich władz okupacyjnych.

Najnowszym wyczynem władz brytyjskich było najsilniej przy użyciu przemocy w gmachach konsulatów polskiego w Hamburgu i usunięciu znajdujących się tam pracowników. Godne podkreślenia jest, że oficerowie i żołnierze brytyjscy wtargnęli do gmachu konsulat polski po piwnice po wyważeniu drzwi.

Poniżej podajemy streszczenie niepotwierdzonych w związku z powyższymi ambasadorowi brytyjskiemu w Warszawie.

Jego Ekscelencja
Charles Harold Bateman
Ambasador Jego Królewskiej Mości

w Warszawie

Ekscelencjo,
Mam zaszczyt prosić Jego Ekscelencję o przekazanie rządowi Jego Królewskiej Mości następującej sprawy:

Jak już ambasada polska w Londynie poinformowała rząd Jego Królewskiej Mości notą z dnia 1 grudnia 1950 r., brytyjski wysoki komisarz w Niemczech zachodnich, sir Ivor Kirkpatrick, pozbawił z dniem 10 listopada 1950 r. polskich funkcjonariuszy konsularnych, akredytowanych w brytyjskiej strefie okupacyjnej, należnych im immunitetów i praw. Powodem tej odmowy była jakoby okoliczność, że konsulat polski nie zamienił dotychczasowej akredytacji przy władzach okupacyjnych brytyjskich na akredytację przy trzystronnym amerykańsko-angielsko-francuskim organie — Wysokiej Komisji Alianckiej w Niemczech zachodnich.

Nota Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie do sir Ivora Kirkpatricka z dnia 9 listopada br. wykazująca bezpodmiotowość tego zarządzenia, została bez odpowiedzi, natomiast władze brytyjskie już przed zapowiedzianym oficjalnym terminem (10 listopada br.) zastosowały liczne szkany wobec konsulatów polskich. Szkania te miały doprowadzić do likwidacji konsulatów.

Podstawy prawne istnienia konsulatów polskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec zostały już szczegółowo przedstawione w nocie Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z dnia 9 listopada 1950 r. oraz w nocie ambasady polskiej w Londynie z dnia 1.XII 1950 roku są dobrze znane rządowi Jego Królewskiej Mości. Obecnie Rząd Polski stwierdza jedynie, że władze brytyjskie pogwałciły przez swoje zarządzenia i działania w stosunku do polskich konsulatów:

a) Wyrażne zobowiązania rządu Jego Królewskiej Mości, zawarte w porozumieniach Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR w sprawie Niemiec, a w szczególności deklaracje z 5 czerwca 1945 roku;
b) Dwustronne porozumienie zawarte w wymianie not między szefem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie a p. Christopherem Steel w 1947 roku i p. Westroppem w 1948 roku.

Pogwałcenie powyższych porozumień jest następstwem udrękanego przez trzy mocarstwa zachodnie polityki udaremnienia jedności Niemiec, w

wyniku której mocarstwa te powołały do życia separatystyczny organ trzech mocarstw — wysoką komisję aliancką z zamiarem przedłużenia okupacji na czas nieokreślony i wykorzystania jej dla swoich antypokojowych celów.

Nie uznając tej, podkopującej pokój polityki i stojąc niezmiennie na stanowisku poszanowania porozumień czterech mocarstw, Rząd Polski traktuje je jako bezprawne wszelkie wydane w stosunku do konsulatów polskich zarządzenia, które władze brytyjskie usiłują uzasadnić właśnie istnieniem organów separatystycznych.

Rząd Polski i polska opinia publiczna jest świadoma faktu, że działania władz brytyjskich w stosunku do konsulatów, charakteryzujące się łamaniem formalnie zaciągniętych zobowiązań, brutalnością i niechęcią, stanowią w bezpośrednim związku z aktualną polityką rządu Jego Królewskiej Mości w sprawie Niemiec.

Akcja przeciwko konsulatowi polskiemu odbywa się równocześnie z aktywną działalnością rządu Jego Królewskiej Mości na rzecz kierowanej przez amerykańskie koła rządzące pośpiesznej budowy armii niemieckiej, przy pomocy zachowanych kadr hitlerowskich, celem włączenia jej jako siły podstawowej do tak zwanej armii atlantyckiej. Za zgodą i przy udziale rządu Jego Królewskiej Mości odbywa się go rękawy proces przystosowywania do celów wojennych zachodnio-niemieckiej gospodarki i przemysłu, w którym Stany Zjednoczone od dawna z pewnością sobie dominujący wpływ. Od kilku lat brytyjskie władze okupacyjne chronią zbrodniarzy wojennych, winnych niezliczonych zbrodni popełnionych na narodzie polskim oraz sprzyjają rozwojowi wrogich Polsce ugrupowań i organizacji rewizjonistycznych, kierowanych najczęściej przez spadkobierców hitlerowskiego faszyzmu, którym obecnie wyznacza się pewne miejsce w planach remilitaryzacyjnych.

Warto wspomnieć i o takim nie pozbawionym znaczenia szczególe, że według oświadczenia lokalnych władz brytyjskich, pomieszczenia konsulatów polskich potrzebne są dla wojsk okupacyjnych.

Usuwanie konsulatów polskich ze strefy brytyjskiej Niemiec jest częścią składową tej groźnej dla pokoju polityki trzech mocarstw. Oczywiście jest bowiem, że wobec mobilizacji niemieckich sił agresywnych, wobec planu sprowadzenia nowych kontyngentów wojsk okupacyjnych do Niemiec zachodnich, władze okupacyjne zachodnich stref Niemiec nie chcą tolerować na tym terenie przedstawicieli Polski, przeciw której między innymi skierowane jest ostrze remilitaryzacji Niemiec.

Usuwanie konsulatów polskich z zachodnich stref okupacyjnych jest zarazem związane z polityką trzech mocarstw izolowania społeczeństwa zachodnio-niemieckiego od narodów realizujących politykę pokoju. Wiadomo, że poważna część narodu niemieckiego świadoma tego, że nowa awanturnicza wojenna musiałaby nieuchronnie pogrążyć Niemcy w jeszcze straszliwszą katastrofę, szuka drogą pokojowego współżycia z innymi narodami w tej dziedzinie i z Polską, drogą rozbudowy stosunków gospodarczych, handlowych i kulturalnych; wiadomo, że dążenia te wzrastają niepowstrzymanie również w Niemczech zachodnich. Ta część społeczeństwa niemieckiego, której znaczenie rośnie i przybiera na sile, a która dostrzega niebezpieczeństwa, płynące z agresywności i nieobliczalnej polityki trzech mocarstw — rozumie i właściwie ocenia motywy usuwania przez władze okupacyjne polskich placówek konsularnych z terenu Niemiec zachodnich, motywy, które nie mają nic wspólnego z interesami narodu niemieckiego.

Należy nadto podkreślić, że polskie placówki konsularne w strefie brytyjskiej załatwiały tysiące spraw konsularnych, związanych z interesami obywateli niemieckich.

Władze brytyjskie zignorowały prawa i interesy Państwa Polskiego i obywateli polskich, które na terenie strefy brytyjskiej winny być chronione przez polskie urzędy konsularne. Te prawa i interesy wymagają specjalnej pieczy w Niemczech zachodnich, gdzie władze okupacyjne w ciągu przeszło pięciolatniej okupacji nie wykonały swych zobowiązań w stosunku do uzasadnionych roszczeń Państwa Polskiego i jego obywateli, sabotując systematycznie realizację tych roszczeń.

Rząd Polski musi stwierdzić, że władze brytyjskie, po pozabawieniu funkcjonariuszy polskich konsulatów praw i immunitetów przeszły do aktów brutalnej przemocy, jak o tym świadczy sposób rozprawienia się z pracownikami konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu.

Brutalne ataki na polskie konsulatory mają w obecnych warunkach swoją niedwuznaczną wymowę. Stanowią one zachętę do rozpalania na nowo na terenach zachodnich Niemiec najgorszych instynktów antypolskich i faszystowskiego zdzielenia, które doprowadziło do takiego upodlenia

i do tak straszliwych zniszczeń podczas ostatniej wojny.

Rząd polski zakłada stanowczy protest przeciwko aktom bezprawia i przemocy w stosunku do pracowników konsulatów polskich w strefie brytyjskiej i oświadcza, że — nie mogąc tolerować brutalności i terroru ze strony władz brytyjskich — odwołuje z dniem dzisiejszym wszystkich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych przy władzach strefy brytyjskiej w Niemczech.

Rząd Polski obarcza rząd Jego Królewskiej Mości odpowiedzialnością za wszystkie konsekwencje, wynikające z tego stanu rzeczy i zastrzega sobie w związku z tym wszelkie prawa do zadośćuczynienia.

Stojąc konsekwentnie na stanowisku poszanowania umów i zobowiązań międzynarodowych, Rząd Polski nie ustanie w swych wysiłkach, by zostały przywrócone warunki, w których przedstawicielstwa polskie na terenie całych Niemiec będą mogły wykonywać bez przeszkód swe obowiązki i korzystać ze swych uprawnień.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, zapewnienie mego niezmiennego szacunku.

Warszawa, dn. 13 grudnia 1950 r.
(—) Stanisław SKRZESZEWSKI

Min. Wyszyński przemawia na Zgromadzeniu Ogólnym

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Szef delegacji radzieckiej wyraził bezpodmiotowość kłamliwych twierdzeń, jakoby amerykański plan tzw. kontroli międzynarodowej był najskuteczniejszym środkiem zapobiegawczym atomowej. Dowodził on, że istotny cel planu amerykańskiego polega na tym, aby skoncentrować wyjątkowo w rękach monopolu amerykańskiego kontrolę nad używaniem energii atomowej, nad wykorzystaniem wszystkich światowych zasobów energii atomowej, kontrolę nad produkcją broni atomowej.

Min. Wyszyński przedstawił stanowisko delegacji radzieckiej, która domaga się, aby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło zakaz broni atomowej, podkreślając konieczność jednoczesnego zapewnienia skutecznej kontroli. Propozycje delegacji radzieckiej przewidują opracowanie konwencji, opartej na zasadzie zakazu broni atomowej i skutecznej kontroli.

Należy zatem — ciągnął Wyszyński — zrezygnować z szaleniejszych myśli o wyzwoleń jednego kraju nad innym, z manii hegemonii światowej, która oparta była na przetrwaniu USA.

Szef delegacji radzieckiej przedstawił szczegóły planu radzieckiego w sprawie atomowej, planu, który opiera się na konieczności bezwarunkowego zakazu broni atomowej i jednoczesnego rozciągnięcia ścisłej kontroli międzynarodowej nad

wykonaniem tego zakazu. Plan ten przewiduje utworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej komisji kontroli o bardzo szerokich pełnomocnictwach w dziedzinie inspekcji, która zapewniaby komunistom silną władzę międzynarodową. Wyszyński podkreślił, że zapropomowany przez Związek Radziecki plan w całej pełni odpowiada żywotnym interesom wszystkich milijonów pokoi na rodów na świecie.

Po odczytaniu szeregu rezolucji różnych organizacji oraz oświadczenia II Światowego Kongresu Obronców Pokoju, które zawierają żądanie zakazu broni atomowej, szef delegacji radzieckiej oświadczył: „Oto głos sumienia milionów ludzi, którzy jednomyślnie, bez różnicy zawodów, sytuacji społecznej, przynależności do partii politycznych i światopoglądów ideologicznych, domagają się zakazu broni atomowej oraz uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy zastosuje się do barbarzyńskiej broni masowej zagłady ludzi”.

W zakończeniu min. Wyszyński odczytał projekt rezolucji radzieckiej w omawianej kwestii, podkreślając, że tylko bezwarunkowy zakaz broni atomowej i wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej — czego domaga się Związek Radziecki — mogą zapewnić usunięcie groźby nowej wojny światowej oraz utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Szpiegostwo — głównym zajęciem anglosaskich „dyplomatów”

Szczegóły działalności obcych wywiadów w Polsce ujawniają świadkowie, w procesie Turnera

WARSZAWA. W dalszym ciągu czwartego dnia procesu Turnera i współoskarżonych kontynuowali zeznania świadkowie, którzy ujawnili szczegóły działalności obcych wywiadów w Polsce.

Świadek, Eugeniusz Zejda, zajmował przed aresztowaniem stanowisko radcy prawnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien. W 1947 r. poznał on konsula brytyjskiego w Łodzi Gilberta. Konsul zaproponował świadkowi prowadzenie spraw cywilnych w interesie obywateli brytyjskich, przebywających w Polsce. Stopniowo Gilbert wciągnął świadka do współpracy w wywiady gospodarcze. Początkowo żądał od Zejdy drobnych i mało ważnych informacji, później jednak żądał dostarczania obcych raportów, informujących o stanie przemysłu włókien. Wykonując to zadanie Zejda przekazywał konsułowi Gilbertowi dane, zawierające m.in. wykazy fabryk, maszyn oraz dane dotyczące zatrudnienia i wielkości produkcji. Świadek utrzymuje, że w szpiegowskim charakterze tej pracy zorientował się dopiero wówczas, kiedy Gilbert zażądał periodycznych zestawień produkcji białej.

Świadek obecny był podczas spotkania Gilberta z pewnym Amerykaninem, który przedstawiał się jako reprezentant ministerstwa USA i który zbierał informacje, dotyczące zapotrzebowania na bawełnę.

Jedno z zestawień, zawierających dane o przemysle włókien, nieznany świadek doręczył Gilbertowi za pośrednictwem byłego fabrykanta Gayera.

Zejda kończy stwierdzeniem, że dziś jest dla niego jasne, iż wszystkie informacje, które zostały dla celów wywiadowych.

POD PŁASZCZYKIEM PRZYJACIELSKICH ROZMÓW

Doprowadzony z wzięcia świadka Aleksander Majewski — b. urzędnik Polskich Linii Lotniczych „Lot”, wyjaśnia sądowni, że w roku 1949, w czasie służby, poznał mjr. Dobree — Bell, zastępcę ówczesnego brytyjskiego attaché lotniczego — osk. Turnera. Dobree — Bell był czestym „gościem” na lotnisku. Okrecał, gdzie nawiązywał z lotnikami przyjacielskie „towarzyskie” rozmowy. Mówił, że „Polska bardzo mu się podoba”, przynosił prezenty — m.in. paczkę słodyczy dla dzieci jednego z lotników, interesował się stosunkami rodzinnymi pracowników — równocześnie zaś żywo interesował się pracą Polskich Linii Lotniczych „Lot” i sytuacją polityczną w Polsce.

Gdy pewnego razu mjr. Dobree Bell zauważył na płycie startowej samolot radziecki, zaczął wypytywać świadka o szczegóły, dotyczące tego typu samolotów i zaprosił go do swego mieszkania w Zalesiu.

INTERESY POLSKI NIE BYŁY WAŻNE

Tam mjr. Dobree — Bell prowadził z Majewskim towarzyską rozmowę, która przeszła z czasem na tematy związane z sytuacją międzynarodową, z działalnością podziemia w Polsce, a wreszcie z wywiadem. Mjr. Dobree — Bell oznajmił świadkowi, że jego zdaniem „rozpracowanie” militarne Związku Radzieckiego jest bardziej korzystne i skuteczniejsze od jakiegokolwiek zabiegu.

Prok.: Co mówił mjr. Dobree — Bell na temat rozpracowywania działalności militarnej w Polsce?

Sw.: Mówił, że wobec tego, iż w Polsce operujemy się na metodach organizacyjnych Armii Radzieckiej — to jeśli rozpracujemy organizację wojskową w Polsce — będziemy mieli tym samym rozpracowaną organizację Armii Radzieckiej.

Prok.: Czy Dobree — Bell w swoich uwagach, dotyczących przygotowań do konfliktu, mówił również świadkowi o zagrożeń ubrojenia Niemiec zachodnich?

Sw.: Tak jest. Mjr. Dobree — Bell pytał mnie, jakby zareagowała społeczeństwo polskie, gdyby armia zachodnio — niemiecka wkroczyła na terytorium polskie. Odpowiedziałem mu, że Polacy walczyliby. Na to Dobree — Bell oświadczył, że byłoby to niebezpieczne, ponieważ — jak mówił — tutaj nie chodzi o interesy Polski, bo są rzeczy od nich ważniejsze.

W toku dalszej rozmowy, w czasie której do mieszkania Dobree — Bella przybył również członek ambasady brytyjskiej Sneddon — mjr. Dobree — Bell zwrócił się do świadka z prośbą o dostarczenie wykazów startów i lądowań samolotów radzieckich, które to wykazy Majewski dostarczał później mjr. Dobree — Bell. W tej części rozmowy brał już żywy udział Sneddon, który wypytywał świadka o ilość samolotów w Polskich Linjach Lotniczych „Lot”.

„Pan Sneddon — mówił świadek — polecił mi, abym zaczął się aktywnie obracać w środowisku partyjnym ze względu na to, że będzie to maskowało moją pracę wywiadowczą, i poza tym, dlatego, że wiadomości z tego reńsu partyjnego są dla niego bardzo ważne”.

Świadek Majewski zeznaje, że podczas dalszych przyjęć u Dobree — Bella, w których brali również udział: żona majora i Turner — był gościem podejmowany, częstowany wódką, a następnie prowadzony z nim rozmowy, w czasie których udzielał informacji szpiegowskich.

TAJNA RADIOSTACJA

Świadek zeznaje, że mjr. Dobree — Bell miał zainstalowaną w swoim mieszkaniu radiostację. Prok.: Co major Dobree — Bell mówił o zastosowaniu i znaczeniu tej radiostacji dla jego działalności?

Sw.: Mjr. Dobree — Bell powiedział, że jest to angielski aparat nadawczy — odbiorczy RAF-u o dużym zasięgu. Pokazał mi, jak się przelacza z odbioru na nadawanie i powiedział, że jeśli będzie musiał nagle wyjechać z Polski, zostawił tę radiostację. Instrukcje dotyczące użycia tej radiostacji miałem otrzymać we właściwym czasie.

W dalszym ciągu swych zeznań Majewski oświadcza, że gdy postanowił przenieść się na Wy-

brzeże, Dobree — Bell polecił mi aby zebrał informacje o stacjonujących tam jednostkach lotnictwa wojskowego, jak również o tajnych urządzeniach technicznych w pasie obronnym Wybrzeża. Dalsze informacje miały dotyczyć danych personalnych oficerów lotnictwa, objętych demobilizacją oraz różnych urządzeń technicznych na Wybrzeżu. Majewski otrzymał też polecenie „zainteresowania się” działalnością polityczną PZPR w terenie.

Dobree — Bell dał mi aparat graficzny i pokazał jak się należy z nim obchodzić. Bezpośrednio przed samym wyjazdem świadek odbył z mjr. Dobree — Bellem jeszcze jedną rozmowę w mieszkaniu brytyjskiego zastępcy attaché wojskowego mjr. Marshalla, w czasie której Dobree — Bell polecił świadkowi szczegółowo rozpracowanie warsztatów lotniczych w Polsce i sprawdzenie ilości sprzętu lotniczego, magazynowanego w pewnej miejscowości.

„TOWARZYSKI” ROZMOWY

Ustaliwszy, że z Dobree — Bellem będzie się kontaktował przez mjr. Marshalla, świadek wyjechał na Wybrzeże i na następne spotkanie — wiosną 1949 r. przywiózł już zastępcę brytyjskiego attaché lotniczego, „rozpracowanie” warsztatów lotniczych oraz sprzętu wojskowej jednostki lotniczej.

O spotkaniu tym świadek Majewski mówi w sposób następujący: „W Zalesiu, u mjr. Dobree — Bella zastałem również jego żonę i p. Turnera. Mjr. Dobree — Bell poczęstował nas wódką i rozmowa toczyła się na tematy towarzyskie. W pewnym momencie major poprosił mnie na górę na rozmowę. Powiedziałem mu wówczas o mojej dramatycznej sytuacji: że ojciec jest aresztowany i że mnie w każdej chwili groziło to samo, wobec czego proszę o przerzut za granicę.

Powiedziałem mu, że kwestia przerzutu za granicę jest kwestią mego losu, ale Dobree — Bell odpowiedział, że niestety, może mi okazać w tej dziedzinie dla mnie chwili jedynie pomoc finansową. Dodał potem, że ewentualnie postara się zawiadomić brytyjskie placówki dyplomatyczne w Czechosłowacji i Austrii i jeśli uda mi się tam uciec, mam zażądać wizerunku z przedstawicielem konsularnym i wymienić hasło „Bedford Garden”.

Dobree — Bell namawiał Majewskiego, aby został w Polsce, przedstawiając mi ciężki los emigrantów oraz podkreślając ogromne ryzyko nielegalnego przekroczenia granicy, która jest bardzo dobrze strzeżona. Dobree — Bell ludzi również Majewskiego, że jeśli zostanie w Polsce przez 6 miesięcy i będzie prowadził dla niego wywiad, zagwarantuję mu stu procentowy przerzut i dobre warunki życia za granicą. „Zaczęłem się z nim targować — mówi świadek — bo te 6 miesięcy, to było dla mnie 6 miesięcy nerwów. W każdej chwili spodziewałem się aresztowania.

Targ w targ doszliśmy do tego, że Dobree — Bell zgodził się na 3 miesiące. Równocześnie podał mi, jakie mam wykonać nowe zadanie”.

Prokurator: I wręczył pieniądze? Świadek: Pieniądze wręczył po wyznaczeniu zadania. W momencie, kiedy ja te pieniądze zrzuciłem na łóżko.

NOWE ZADANIA SZPIGOWSKIE

Dobree — Bell usiadł na nich. Wyznaczył mi zadanie i powiedział, że muszę się bezwarunkowo czynnym wykazać, jeśli chcę wyjechać za granicę. Zadanie to polegało na zmierznięciu dużej pewnej anteny. Tym miałem zapłacić za swój wyjazd za granicę. Ponadto Dobree — Bell chciał uzyskać

dane odcienie skrzyń, którymi są wysyłane zapasowe części do silników samolotowych i sprzęt lotniczy. Dobree — Bell wręczył w końcu świadkowi 50 dolarów.

W tym miejscu prokurator zwraca się do osk. Turnera, z pytaniem, jaką kwotę dolarów przekazał mjr. Dobree — Bell do wypłaty Majewskiemu. W odpowiedzi osk. Turner wyjaśnia, że wręczył Dobree — Bellowi na ten cel 100 dolarów.

Opisując dalej wizytę u Dobree — Bella, Majewski mówi: „Potem zeszliśmy na dół. Siedział tam p. Turner i żona majora. Potoczyła się dalej rozmowa towarzyska. Po tem pognał się i ja wyjechałem na Wybrzeże w celu wykonania zadania”.

Gdy świadek powrócił z Wybrzeża, zgłosił się do mjr. Marshalla, prosząc o skomunikowanie go z Dobree — Bellem. Marshall zakomunikował wówczas świadkowi, że Dobree — Bell w wyniku zabójstwa kobiety, którą przejechał samochodem, opuścił Polskę. Marshall zatrzymał wówczas Majewskiego w swoim mieszkaniu na ul. Obrębów 2, a następnie, gdy się ściemniało, zawiązał go do willi Turnera w Zalesiu.

P. Turner siedział w fotelu i odbierał radiogram — zeznaje dalej świadek. Powiedziałem mu, że mjr. Dobree — Bell dał mi przyrzeczenie — zobowiązanie, iż w ciągu trzech miesięcy zostanie przetrzymany za granicę i że w tym celu miałem czekać na Wybrzeżu na człowieka, który przyjdzie po mnie i wyznaczy hasło „Bedford Garden”. Ale nikt się nie zjawił i teraz jestem na lodzie.

Mimo błądów świadka o przeznaczeniu go za granicę, Turner, poinformowany przez Marshalla, że wywiad brytyjski nie ma odpowiedniego człowieka do pracy szpiegowskiej na Wybrzeżu, nie chciał w ogóle mówić o przerzucie mi świadka za granicę, lecz przy pominięciu o dolarach, które otrzymał od Dobree — Bella, zlecił mi nowe zadania szpiegowskie, polegające na rozpracowaniu urządzeń technicznych, zdobyciu danych personalnych pewnej jednostki wojskowej, pewnego rozkazu oraz danych dotyczących jednostek wojskowych, stacjonujących w rejonie Wybrzeża.

Prokurator: I to wszystko miało być opłacone 50 dolarami mjr. Dobree — Bella?

Świadek: Turner powiedział w końcu, że podtrzymuje zobowiązanie mjr. Dobree — Bella przerzucenia mnie za granicę.

Świadek dodaje z gorzkością, że wszystkie jego próby i błagania jak również wszystkie jego usługi — zostały zbyt śmieszna kwota 50 dolarów.

W odpowiedzi na pytanie obrońcy świadka wyjaśnia, że jest synem przedwojennego zawodowego oficera lotnictwa i razem z ojcem przebywał w czasie wojny w Anglii, gdzie uczęszczał do angielskiej szkoły.

ZEZNANIA DALSZYCH ŚWIADKÓW

Świadek Zofia Michałowska, córką obywatela, skazana na 12 lat więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji WIN, pracowała przed aresztowaniem w ambasadzie USA w Warszawie. Tam zetknęła się z attaché wojskowym ambasady Jesse'em, któremu doręczała materiały szpiegowskie zebrane przez członków WIN-u. Była to informacja gospodarcza i wojskowa.

Następnie zeznaje świadek Iwona Bassaler, skazana na 9 lat więzienia jako agent wywiadu francuskiego.

Ostatnim świadkiem przesłuchanym w czwartym dniu procesu, był Kazimierz Gorzkowski, urzędnik bankowy, skazany na karę więzienia za współpracę z niemiecką organizacją pod nazwą „Komitet porozumiewawczy organizacji podziemnych”.

SZMERY ODRY

Kasa dla jasnowidzów
Nad odcieniem kasowym Dworca Autobusowego we Wrocławiu wysłano apel do podróżnych, głoszący, że kupujący bilet winien wręczyć kasjerowi odcienioną gotówkę, odpowiadającą wysokości ceny za przejazd.

Słusznie. Kasjer nie ma czasu na wydawanie reszty z 20 groszy z banknotu 5 złotowego w wypadku, gdy bilet kosztuje 4 złote 80 groszy. Kto nie ma drobnych, niech nie jeździ autobusem.

Ala, jak to odcienić należność, jeżeli żadna tabela nie wyjaśnia ile kosztuje np. bilet do Legnicy czy Kłodzka? Skąd

biedny pasażer ma wiedzieć, jaka jest cena takiego biletu i ile odcienionej gotówki ma trzymać w garści. Do apelu mogą stosować się tylko jasnowidze, albo stali bywalcy PKS. (zg)

„Wina krajowe”

Niech się nie zdziwi obywateli baru w PDT we Wrocławiu, gdy pewnego dnia jakiś konsument z dnia bezalkoholowym zażądał kategorii, aby mu podano „lampie słowulę”.

Bowiem na wystawie PDT widzimy piękny rząd flaszek ze słowulą, chery brandy i innymi wódkami, nad którymi napisano: „Wina krajowe”.

Zawartość alkoholu 40 proc. — w tych „winach” jest stanowczo za duża.

Przypominamy też miłośnikom, że apelowano już do dekoratorów wystaw, aby unikali flaszek z wódką jako elementu dekoracyjnego. (zg)

Trzypokojowy hotel

W Obornikach Śląskich są cztery wielkie sanatoria, w tym jedno sanatorium dziecięce. Do chorujących dzieci często przyjeżdżają rodzice w odwiedziny. Po przyjeździe z Biłogostu czy Olstyny — należy się im wypocinek. Niestety, w jednym z hoteli obornickim, prowadzonym przez Zio. Samopomocy Chłop-

skiej, przejeżdżający stale otrzymuje odpowiedź: „Wszystkie pokoje zajęte”.

Otóż udało nam się wyjaśnić, że w hotelu, liczącym ogółem 18 pokoi — dla gości dostępne są tylko 3 pokoje. Reszta zajęta jest na stałe mieszkani dla funkcjonariuszy ZSCh.

Nie jest to słuszne. Obornicki Śląskie ze względu na swój charakter uzdrowiskowo — sanatoryjny muszą mieć hotel dostępny dla przyjeżdżających, którzy przybywają tu na dwa dni. Dla stałych pracowników trzeba poszukać mieszkań poza hotelem. (zg)

SŁOWO sportowe

Piąta kolejka ligowa pingpongistów

Ogniwo gra ze stołecznym Kolarzem Karaś-Arbach najciekawszym pojedynkiem dnia

Ping-pongowe mistrzostwa Zrzeszenia Sportowych, rozegrane w Gdańsku, były przeglądem czołowych naszych zawodników. W czasie mistrzostw zanotowali wiele niespodzianek, których autorami była młodzież, atakująca pozycje naszych mistrzów.

Z tego też względu piąta kolejka spotkań ligowych, przypadająca na nadchodzącą niedzielę, za powiadza się bardzo atrakcyjnie, gdyż w drużynach zadebiutują owi młodzi zawodnicy.

Warszawski Kolarz, który przyjeżdża do Wrocławia, na mecz z

Ogniwo, poczynił pewne zmiany w swym składzie i na miejscu. Ja godzińskiego zagra młody Karaś, ostatni zwycięzca Kewczyka. Oprócz niego zobaczymy w sali Gazoni przy ul. Trzebieńskiej do brze znanych wrocławskiej publiczności braci Kuglerów.

Ogniwo wystąpi w swym „złaznym składzie” z Arbachem, Ciuprykiem i Roslanem.

Drugi mecz, posiadający również wielką wagę na kształtowanie się tabelki ligowej, odbędzie się w Krakowie. Miejscowe Ognio zajmujące pozycję lidera jest faworytem w spotkaniu ze słabo grającym mistrzem Polski, siemianowicką Stalą, która na dobiek jedzie do Krakowa w oślabionym składzie bez zawieszono Piechacka.

W Lublinie, drużyna Patryńskiego nie będzie zbyt trudnym przeciwnikiem dla trójki stołecznych

Budowlanych: Gaja, Gajera i Pęczkowski.

Ostatni mecz niedzieli odbędzie się w Poznaniu, pomiędzy tamtejszą Stalą, dawn. Związkowcem, a chorzowską Unią-Ruchem. (Bil)

Czy zapaśnicy Stali-Pafawag utrzymają się w lidze?

Zapaśnicy Stali - Pafawag znajdują się w przededniu decydującego meczu, który rozstrzygnie o ich dalszym pobycie w lidze.

Niedzielną mecz Stal - Budowlani Warszawa będzie miał duże znaczenie podobnie jak pojedynki krakowskiego Włókniarza z Łódzką Gwardią. Zapaśnicy Wrocławia i Krakowa legitymują się jednakowym do obiektem punktowym jak również identycznym stosunkiem walk.

Niedzielną przeciwnik wagoniarzy zajmuje piątą pozycję w tabeli i teoretycznie wydaje się być słabszy od gwardzistów, którzy stracili niedawno punkt we Wrocławiu. Dlatego też liczymy na zwycięstwo wrocławian, które umożliwiłoby im utrzymanie się w lidze tym bardziej, że Włókniarz nie posiada wiele szans w meczu z łódzianami.

Pafawag dobrze przygotował się do meczu z Budowlanymi, którzy przyjadą z swym najsilniejszym składzie z Rokitą i Tobołą.

Trzeci mecz odbędzie się w Poznaniu pomiędzy tamtejszym Kolarzem i Stalą z Nowego Bytomia.

TABELKA	
Stal N. Bytom	13 20 65:39
Górniki Mysłow.	12 19 59:37
Gwardia Łódź	12 16 60:36
Kol. Poznań	13 15 57:47
Bud. Warszawa	13 12 55:49
Stal Wrocław	13 10 53:51
Włókniarz Kraków	13 10 53:51
Gwardia Bydż.	13 0 6:50
(Bil)	

Zebranie połączeniowe

Na wniosek Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ i WKFF we Wrocławiu przydzielono miejscowo Związkowcem do Stali Pafawag.

W związku z tym w dniu dzisiejszym o godz. 18-tej w domu klubowym Pafawagu przy ul. Benedykta Polaka odbędzie się zapoznawcze zebranie wszystkich członków obydwu klubów. Zebranie to pozwoli na omówienie dalszej współpracy połączonej zarządów obydwu klubów.

Porazki Budowlanych w turnieju szermierczym o wejście do ligi

W Rokitnicy rozegrany został eliminacyjny turniej szermierczy o wejście do ligi. Po dwudniowych zwycięstwach zmaganiach awans zdobyły drużyny Górnika (Katowice) i Ognia (Warszawa).

Bardzo słabą formę wykazał w tym turnieju reprezentant Dolnego Śląska, zespół Budowlanych z Wrocławia, który został wyeliminowany po odniesieniu dwóch porażek.

Pierwszy mecz szermierczy Budowlanych przegrał z gliwicką Stalą w kompromitującym stosunku 3:13, zaś w drugim meczu z Rokitnicą w stosunku 4:12. (Bil)

skończyłam dziesięć lat, uszyłam sobie własnoręcznie pierwsze futrzane buty. Miałam wtedy wielką ochotę uciec stamtąd. Sianokosy były nad rzeką. Pracujemy, wtem widzimy, płynię statek. Duży. Piękny. Wieczorem światła na nim błysły. Czasami biegaliśmy za nim wzdłuż brzoju machaliśmy rękami. Smutno mi robiło, gdy odpływał. Gdzieś daleko jest miasto, ludzie zupełnie inaczej żyją. Dlaczego mam marnować swoje życie na pasieniu cudzych krów? Potem zarobiłam trochę pieniędzy podczas sianokosów i uciekłam. Przejedź stary kupiec dowiół mnie do Jankowa. Tam się zabrałam do pracy. Miałam wówczas piętnaście lat... — Marta spojrzęła na młodego Nikite i westchnęła lekko. — A teraz wydaje mi się, że cały Uczachan jest moim domem. Znowu tak jak wtedy! Tylko że wtedy żyłam jak pies, teraz jestem prawdziwym człowiekiem. Wszyscy dookoła to jakby rodzina i wszyscy są go spodarzami. Mnie szkoda mienia społecznego i tobie szkoda. To znaczy, żeśmy gospodarze, prawda?!

— Prawda — odpowiedział Iwan i wstał szukając wzrokiem swojej futrzanej czapki.

— Spójrz! — krzyknęła Marta biorąc doktora za rękaw i zatrzymując go w miejscu. Widzisz pagórki... tam za rzeką na brzegu. Tam jest węgiel. Leży czarny jak ziemia. Można go po prostu brać i palić. A to dobrze, gdy węgiel jest tak blisko, wygoda dla przemysłu. — Nikita, Arzanow i Marta poszli dalej. Marta opowiadała różne rzeczy, z łatwością odychała i rozmawiała na mrozie. Była przyzwyczajona do ostrego powietrza gór rodzinnych. — Będzie tu duże miasto na Uczachanie. Gdy minie rok lub dwa, nie poznasz okolicy. Jakuci są bardzo zdolni do obróbk żelaza. Mieliśmy tu kiedyś wspaniałych kowali. Ale to byli chałupnicy. Młodzież bardzo chętnie pójdzie do fabryk.

— Na wiosnę przyjadą felcerzy — przypomniał Nikita Burcew idąc przodem.

Był szczęśliwy, że widzi znów rodzinne góry, i na jego szerokiej twarzy z twardym podbródkiem i wąskimi oczami wi-

FACHOWCY POSZUKIWANI

Maszynistki i gońca zatrudni Spółdz. Pracy Biuro Architektoniczne, Wrocław, Olawska 80/II p. 7479

Jednego księgowego zaangażuje natychmiast Zarząd Ogrodu Zoologicznego. Zgłoszenia kierować: ul. Wróblewskiego 1 z podaniem życiorysu i referencji. K-3803

OBWIESZCZENIA

KOMUNIKAT

W SPRAWIE ZGŁASZANIA OBOWIĄZKU PODATKOWEGO NA ROK 1951

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Finansowy podaje do wiadomości, iż w myśl przepisów zawartych w Dziale VIII i dekrety z dnia 26. X. 1950 r. o zmianie dekrety o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 451) wszyscy podatnicy podatku obrotowego winni corocznie zgłaszać obowiązek podatkowy właściwemu organowi finansowemu przez nabycie karty rejestracyjnej.

Oplaty za karty rejestracyjne uiszczą się za każdy rok podatkowy w miesiącu grudniu roku poprzedniego.

Obowiązek podatkowy za rok 1951 należy zgłosić przez uzyskanie karty rejestracyjnej w m-cu grudniu 1950 roku.

Zgłoszenie obowiązku podatkowego w zakresie podatku obrotowego obejmuje obowiązek uzyskania odrębnej karty rejestracyjnej:

- 1) na każdy należący do przedsiębiorstwa oddzielny zakład handlowy, usługowy, przemysłowy, rzemieślniczy i górniczy oraz na każdy skład;
- 2) na każde przedsiębiorstwo handlu obrotowego, rozwojowego i jarmarcznego oraz na każde przedsiębiorstwo wykonywane bez utrzymywania oddzielnych zakładów;
- 3) na każde zajęcie zawodowe i wszelkie inne zatrudnienia w celach zarobkowych.

Oplaty za karty rejestracyjne wynoszą: Oznaczenie zakładów, przedsiębiorstw i zajęć. rocznie złotych

1. Zakłady handlowe i usługowe:
 - a) obowiązujące do prowadzenia ksiąg handlowych 300.-
 - b) obowiązujące do prowadzenia ksiąg podatkowych z obowiązkiem prowadzenia kontroli ilościowej 150.-
 - c) pozostałe 90.-
2. Przedsiębiorstwa handlu:
 - a) rozwojowego i jarmarcznego 60.-
 - b) obrotowego 30.-

3. Zakłady przemysłowe i rzemieślnicze:
 - a) obowiązujące do prowadzenia ksiąg handlowych 300.-
 - b) obowiązujące do prowadzenia ksiąg podatkowych z obowiązkiem prowadzenia kontroli ilościowej 150.-
 - c) pozostałe 90.-
4. Składy 30.-
5. Zajęcia zawodowe:
 - a) adwokaci, obrońcy sądowi, notariusze, inżynierowie, architekci i technicy 90.-
 - b) lekarze, lekarze weterynarii, lekarze dentyści, uprawieni technicy dentyści, felcerzy, położne i pielęgniarzy 60.-
6. Wszelkie inne przedsiębiorstwa, zakłady oraz zajęcia zawodowe i zatrudnienia o celach zarobkowych:
 - a) obowiązujące do prowadzenia ksiąg handlowych 300.-
 - b) obowiązujące do prowadzenia ksiąg podatkowych z obowiązkiem prowadzenia kontroli ilościowej 150.-
 - c) pozostałe 90.-

Przypomina się o przepisie art. 136 prawa karnego skarbowego, dekret z dnia 11. IV. 1947 (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 140) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 7. III. 1950 r. o zmianie niektórych przepisów prawa karnego skarbowego (Dz. U. R. P. Nr 12, poz. 116), który stanowi:

„Kto wbrew przepisom o podatku obrotowym nie nabył karty rejestracyjnej na prowadzenie przedsiębiorstwa (zakładu), posiadania składu lub wykonywanie zajęcia albo nabył taką kartę za cenę niższą od przepisanej, podlega, o ile czyn nie stanowi występkę określonego w art. 131, karze grzywny w wysokości od 1—5 krotnie uszczuplonej kwoty”.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Finansowy

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Unieważnia się zagubiony dowód rejestracyjny nr H-94503, wystawiony na Spółdzielnię Pracy Mydlarskiej „Alfa”, Wrocław, ul. Traugutta 62. K-3804

Z dniem 1. XII. 50 r. we Wrocławiu przy ul. Kościuszki 31 (partier) został otwarty „Punkt Zbioru Mleka Kobięcego” czynny od godz. 8—20-tej.

Zadaniem jego jest zbieranie mleka kobiecego od matek posiadających dużą ilość pokarmu nie potrzebnego dla własnego dziecka. Za pokarm oddawany w powyższym Punkcie matki otrzymują wynagrodzenie oraz dzieci tychże matek są przyjmowane we wszystkich Poradniach Z. L. P. i Ośrodkach Zdrowia bez kolejki.

Wydział Zdrowia apeluje do wszystkich matek o jak najszybsze popieranie powyższej akcji. Pokarm matki dla chorego dziecka jest niejednokrotnie środkiem ratującym życie tego dziecka. K-3813

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ODSTĄPIE skutkiem ciężkiej choroby gospodarstwo rolne z sadem, inwentarzem, zasiewami. Brzozowski, Opatowice, poczta Wrocław 12. Dojazd tramwajem na Biskupin, dalej pieszo 30 minut lub gościnnym 6 km. 7399

MASZYNE do pisania z długim walkiem, oraz adresarkę sprzedaje Wzrost Maszyn Biurowych Poznań, pl. Wolności 2. Naprawy — Konserwacja — Przeróbki. K 3766

STREPTOMYCYNĘ „Mewa” sprzedam, ul. Podwale Oławskie 15 m. 6. 7492

STREPTOMYCYNĘ sprzedam Wrocław, Rzeźnicza 9 m. 2 i p. 7490

DO sprzedania samochód czterookonowy Adler Kabriolet, Legnica, Kościuszki 29 III p. Nowak Donata K 3805

SPRZEDAM pianino Seilera i garnitur skórzany klubowy. Montuski 37.2. 7474

KUPIE kółeczko dziecięce, najchętniej żelazne. Zgłoszenia „Słowo” pod „dobry stan”. K 3802

ARYTMOMETR 4 rozdziałowy kupię pilnie. Oferty: „Słowo” pod „Arytmometr”. 7473

ZGUBIŁ

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Bronkowski Stanisław. 7489

SKRADZIONO legitymację: służbową, Z. Z. P. O. „Ogniwa”. Świadczenie o bywaleństwie, odcinek zameldowania. Łucyków Helena, Wiesław, Maria, Barbara. 7471

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. na nazwisko Gizelewski Bolesław. Wrocław. 7475

ZGUBIONO legitymację: akademicką, Z. S. P., kolejową, tramwajową, bilet okresowy P. K. P. na nazwisko Stasiuk Kazimiera. 7480

ZGUBIONO bilet służbowy wydany przez MZK Wrocław na nazwisko Kaczmarek Henryka. 7482

UNIEWAŻNIAM skradzioną zaświadczenie tożsamości i odcinek zameldowania na nazwisko Szczepańska Emilia, Rogoźnica gm. Gochalków. 7483

ZGUBIONO dwa odcinki zameldowania stałego na nazwisko Wojtyński Roman i Anna. 7484

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Linda Marcin, Paczkowo, pow. Legnica. K 3806

UNIEWAŻNIAM zagubiony odcinek wymeldowania z Bolesławca na nazwisko Cieślak Marian, Gromadka. K 3807

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, zaświadczenie pracy oraz rodzinne odcinki zameldowania Jan Młynarczyk, Gromadka. K 3808

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 955 na nazwisko Kordyjak Józef. 7485

WOLNE POSADY

POTRZEBNA gospodyni do 2 osób. Sw. Antoniego 11/1, godz. 14—17. 7470

POSZUKUJE panią miłą, powściągliwą, umiejącą żyć dla potrzeb domowych, oraz prowadzić dom przy samotnej osobie. Reflektantki proszone są o podanie adresu do „Słowa Polskiego” pod „Solidna”. 7441

LOKALE

SPOKOJNY student poszukuje pokoju. Zgłoszenia pod „Spokojny”. 7491

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Płomień”. 7491

DWA pokoje, kuchnia i łazienka poszukiwane we Wrocławiu. Zgłoszenia „Słowo”. Zwrot kosztów remontu”. 7476

POSZUKUJE 2 pokoi z kuchnią. Zwrot kosztów remontu. Oferty: „Słowo” pod „Lokal”. 7469

RÓŻNE

ZGUBIONO rekawiczkę ul. Kościuszki, 6. 12. 15.30. Uczniowie znalazły uprząż, którą zwrócić za wynagrodzeniem Świerczewskiego 82, kiosk. 7473

ABSOLWENTOWI Kliniki Stomatologicznej J. Senykowski za solidną pracę oraz rodzinne odcinki zameldowania Jan Młynarczyk, Gromadka. 7477

PRZYBLAKANEGO wilczara odebrać do trzech dni. Chorzowska 27/5. 7468

Z notatnika reportera

W dniu 18 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu AZS przy ul. Norwida, zebranie szkoleniowe sekcji narciarskiej. Szkolenie prowadzone przez sekcję narciarską wrocławskiego AZS-u, obejmuje wykłady ideologiczne i referaty omawiające nowoczesną technikę narciarską.

Obecność na zebraniu obowiązkowa.

Realizując podjęte zobowiązania na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, członkowie sekcji narciarskiej wrocławskiego AZS-u wybudowali na wzgórzu na Zalesiu skocznię terenową. Na skoczni tej, o ile dopiszą tylko warunki śniegowe, będzie można osiągać skoki długości 20 m.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędzie się w lokalu klubowym na Grobli, zebranie członków Zrzeszenia Związkowców. Celem zebrania jest omówienie spraw związanych z przejęciem sekcji do innego związku.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich zawodników i członków sekcji obowiązkowa.

W dniu 22 bm. wyjeżdżają do Zakopanego czołowi zawodnicy sekcji narciarskiej wrocławskiego AZS-u. Powołani oni zostali na obóz przygotowawczy przed mającym się odbyć w drugiej połowie lutego ślasko-spańską sparytadę.

Wrocławianie wezmą również udział w mistrzostwach swojego zrzeszenia, które odbędą się w dniu 2. II. 1951 r. w Zakopanem. (N)

AZS szkoli młodzież Zmiany w sekcji piłki ręcznej dodzą wyższy poziom zespołów

Codziennie w godzinach popołudniowych i wieczornych, sala gimnastyczna Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego zapelnia się młodymi sportowcami wrocławskich kół i klubów, którzy przychodzą tutaj ćwiczyć i trenować.

Udajemy się tam w godzinach treningu AZS-u. Ponad 30 osób, podzielonych na male pięcio i ośmio-osobowe grupy ćwiczy rzuty do koszy. Ciepłota strażnika wyróżnia się czołowy gracz drużyny ligowej, Piechura — zdobywca największej ilości punktów w jesiennych meczach ligowych.

Nie ustępują mu jednak inni. Dobrze i celnie strzelają: Ziętarecki, Zwierzański, Czupkiewicz i Swarcew.

W celu zwiększenia atrakcyjności wprowadzono ono do tego ćwiczenia współzawodnictwo.

Signal instruktora... grupy ćwiczących zastępują w bezczu. Pa da komenda. rozpoczyna się nowe ćwiczenie.

Akademików trenuje Ciupryk, który jest zarówno doskonałym graczem jak i instruktorem. Do

nego zwracamy się o informację o pracy sekcji, których nam chętnie udzieli.

— Dzięki napływowi młodzieży do szkół wyższych, szczególnie do WSWF, otrzymaliśmy w sekcji wielu nowych utalentowanych zawodników. To pozwala nam na stworzenie rezerwy, których brak dawał się dotkliwie odczuć.

— Pragnęlbym jeszcze dodać — mówi dalej trener — że ostatnio nastąpiła u nas radykalna zmiana. Zawodnicy zostali podzieleni na trzy kategorie — ligowych, A-klasowych i B-klasowych. Od tej pory żaden z wychowanków nie będzie brał udziału w kilku meczach, rozgrywanych w tym samym dniu.

— Dzięki podziałowi ustaliliśmy stałe składy drużyn. Ta, pewnego rodzaju innowacja umożliwiła więcej ilości udziału młodziem w braniu udziału w rozgrywkach mistrzostw.

Nie chcąc dłużej zajmować czasu prowadzącemu zajęcia instruktorowi dziękujemy za informację, życząc dalszych sukcesów. (N)



Ilumacyła Zofia Łapicka

114

Twarz staruchy wyraża prawdziwą radość, jakkolwiek starała się nie dać nie poznać po sobie. I nie umiemy już dłużej ukrywać swych uczuć rzekła:

— Ten naczelnik nie był jednak człowiekiem radzieckim!

53

Po kolacji Iwan chciał od razu obejrzeć przyszłych swoich pacjentów.

— Świetnie! — zgodziła się radośnie Marta. — Ludzi przyjechało jakby na odwieśnię jarmark. Z bardzo daleka nawet. Ja też nie jestem tutejsza. Moja wioska rodzinna znajduje się nad Leną. Tam się urodziłam. — Marta, pamiętając wciąż o szkodliwości tytoniu, paliła rzadziej w obecności doktora, ale teraz była chwila odpoczynku i wyciągnęła fajkę. — Ojca nie pamiętam, umarł już dawno — mówiła otaczając się chmurą fajkowego dymu. — Gdy matka wyszła za mąż do innej wioski, mnie i dwóch braci wioska nasza nie oddała. Zgodnie ze starym zwyczajem musieliśmy w niej pozostać. Stałiśmy się dziećmi całego osiedla. Mieszkałiśmy dziś tu, jutro tam ciągle rozdzieleni. Uszyto nam odzież ze skór cieliących, a z jury do jury biegaliśmy na bosaka. Tak żyliśmy. Gdyśmy trochę podrosli, ludzie chętniej brali nas na utrzymanie. Pasaliśmy bydło, rąbaliśmy drzewo, latem kosiliśmy siano. Gdy

skończyłam dziesięć lat, uszyłam sobie własnoręcznie pierwsze futrzane buty. Miałam wtedy wielką ochotę uciec stamtąd. Sianokosy były nad rzeką. Pracujemy, wtem widzimy, płynię statek. Duży. Piękny. Wieczorem światła na nim błysły. Czasami biegaliśmy za nim wzdłuż brzoju machaliśmy rękami. Smutno mi robiło, gdy odpływał. Gdzieś daleko jest miasto, ludzie zupełnie inaczej żyją. Dlaczego mam marnować swoje życie na pasieniu cudzych krów? Potem zarobiłam trochę pieniędzy podczas sianokosów i uciekłam. Przejedź stary kupiec dowiół mnie do Jankowa. Tam się zabrałam do pracy. Miałam wówczas piętnaście lat... — Marta spojrzęła na młodego Nikite i westchnęła lekko. — A teraz wydaje mi się, że cały Uczachan jest moim domem. Znowu tak jak wtedy! Tylko że wtedy żyłam

Szczegół

Oświetlenie ulic

Wprawdzie Oporów oficjalnie nie należy jeszcze do Wrocławia, ale oporowanie czują się silnie związani z miastem i uważają, że słusznie powinni mieć takie przywileje, jak inni mieszkańcy Wrocławia. Tymczasem ulice Oporowa, jakkolwiek zaopatrzone w latarnie, nie są oświetlone. Powodem tego nie jest bynajmniej brak prądu, po prostu... przepalone żarówki. Niektórzy nawet twierdzą, że żarówki nie są zepsute, lecz źle przykręcone. Dowodziłoby to, że ci, którym powierzono pieczę nad oświetleniem ulic Oporowa, nie wywiązują się ze swego zadania.

Ponieważ o tej porze roku oświetlenie ulic jest szczególnie ważne, mamy nadzieję, że skargi mieszkańców Oporowa nie miną bez echa, a władze miejskie usuną niedomagania.

Tuwicz.

WROCLAW

Dla dzieci miasta i wsi

„Powitanie Nowego Roku”

Imprezy artystyczno-rozrywkowe

w salach Szkoły TPD

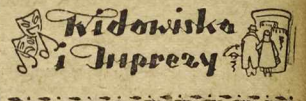
Zarząd Wrocławskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci organizuje szereg imprez artystyczno-rozrywkowych p. n. „Powitanie Nowego Roku”. Odbędzie się one w dniach od 27 bm. do 6 stycznia 1951 r. w salach Szkoły Ogólnokształcącej TPD przy ul. Parkowej 18.

Obchody „Powitania Nowego Roku” mają zadanie stworzyć nową, świecą tradycję choinki noworocznej. Ponieważ udział w imprezie wezmą dzieci robotników wspólnie z dziećmi chłopów ze spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, zacieśni się więź łączności dzieci miasta i wsi.

Żywe ryby do nabycia w 50 sklepach PSS

Już w dniu 18 bm. sklepy Powsz. Spółdzielni Spożywców rozpoczną sprzedaż żywych ryb. Obficie zaopatrzone zostaną dzienne robotnicze, a nawet poszczególnie zakłady pracy. Poniżej drukujemy spis placówek detalicznych, w których można będzie nabywać ryby:

Dom Towarowy PSS w Rynku, sklepy: przy Rynku 2, przy ul. Krasieńskiego, Kościuszki 133, na Pl. PKWN, przy ul. Kółkarskiej 15, Trzebnickiej 52, Kłęczkowskiej 43, Stalina 49, Szaryńskiego 59, Nowowiejskiej 15, na Pl. Engel-sa 1/2, w sklepach warzywniczych na Pl. Nankiera i Pl. Grunwaldz-kim, na ul. Niskiej Łąki 63, Kowalskiej 71, Curie Skłodowskiej 91, Energetycznej 14, Grabiszyń-skiej 42, na Oporowie — ul. Wro-clawska 8 i Al. Piastów 30, na kolonii Grabiszynek — przy ul. Podolniczej 26/28, Odkrywców 1 i Południowej 1, w dzielnicy Kle-cina — ul. Mickiewicza 2, na Oł-tarzynie — Piastowska 43, na Ciazynie — Chorzowska 6, na Tarno-gaju — Cieniogajska 47, na Pl. Wolności 5, na ul. Borowskiej 189, na Krzykach — Powstańców Śląskich 224, na Pilczykach — Górnica 51 i Kaniowska 39, na Stabłowicach — Starogajowa 9, w Lesnicy przy ul. Sileckiej 16 i 29-a, na Muchoborze W. — ul. Główna, na Sepólnie — w sklepach warzywniczych przy ul. Olszewskiego 37 i Partyzantów 37, na Zalesiu — Kochanowska 33, na Karłowicach — Pl. Żulawskie-go 11, Kromera 17, Galla 4 i na Różance — Mochnacka 20, na ul. Osobowickiej 133, na Nowym Dworze — Nowodworska 51 i Wroclawicka, na Psim Polu — Lot-nicza 58, i na Swójcu ul. Smo-cza 2.



Kameralny

„SLASK” — „Miasto nieujarzmio-ne” (polski), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„PRZODOWNIK” — „Miasto nieujarzmio-ne” (polski), godz. 13.15 — „Na rozkaz szczupaka”.

Repertuar kin

„SLASK” — „Miasto nieujarzmio-ne” (polski), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„PRZODOWNIK” — „Miasto nieujarzmio-ne” (polski), godz. 13.15 — „Na rozkaz szczupaka”.

Dziś odprawa

Odprawa redaktorów u-czelnianych czasopisma „Po prostu” odbędzie się dzisiaj o godz. 18-tej w lokalu Zarządu Wojewódzkiego ZMP przy ul. Stalingradzkiej 8.

KOMITET ORGANIZACYJNY

Powołano specjalny komi-тет organizacyjny, w składzie: ob.ob. Jaskiewicz — wiceprez-wodniczący WRN, Michałow-ska — przedstawicielka Komi-тetu Wojewódzkiego PZPR i Jasiński — kier. Wydz. Oświaty WRN.

Efektowne dekoracje sal przygotują studenci Wyż-szej Szkoły Sztuk Plastycz-nych pod kierownictwem prof. Dawskiego. Stronę mu-zyczną opracowuje laureat państwowej nagrody muzycz-nej — ob. Turski. W sali za-baw i tańców grać będzie zna-na orkiestra W. Rossy. (ZZ).

NOTATNIK WROCLAWSKI

■ Odprawa instr. szkolenio-wych, kulturalno — oświatowych oraz kolporterów wszystkich kół ZMP z terenu I dzielnicy zwoła-na została w dniu dzisiejszym na godz. 17-tą. Odprawa odbędzie się w lokalu Zarządu Dzielnico-wego przy ul. Kółkarskiej 15.

■ Zebranie informacyjne Ce-chu Rzemiosł Włókienniczych od-będzie się dnia 17 bm. o godz. 10-iej w gmachu Izby Rzemieślni-czej, ul. Kościuski 34.

■ Dziś, o godz. 18.30 w lo-kalu Polskiego Towarzystwa Fo-tograficznego przy ul. Stalingradzkiej 26, ob. Janina Mierzecka wygłosi odczyt zatytułowany „O portrecie”.

■ W najbliższych dniach miej-skiego SD odbędzie się dzisiejsz-o o godz. 17.30 w lokalu przy pl. Teatralnym 1, I p.

■ Związek Plastyków podaje do wiadomości, że wznowiony został „ysunek wieczorny” w okalu Zw. Polsk. Art. Plast. przy ul. Antoniego 12/13.

■ Samorząd ogródków dział-kowych „Zaczęcie” przypomnia swoim członkom, że opłaty za

7.000 DZIECI

Imprezy zakrojone są na szeroką skalę i trwać będą 10 dni. Udział w nich weźmie ponad 7 tys. dzieci, w wieku od 7 do 14 lat, m. in. przodow-nicy nauki i pracy społecznej.

Program obejmuje wiele atrakcji i niespodzianek. Dzie-ci, przyprowadzone przez na-uczycieli-wychowawców na 3 i pół godziny, oddane zostaną pod opiekę personelu TPD i przez cały ten czas będą się wesoło bawić.

ARTYSCI CYRKOWI I TEATRALNI
Teatrzyk kukiełek wystawi

Reportaż na gorąco

Alarm w remizie Straży Pożarnej

W I oddziale Miejskiej Za-wodowej Straży Pożarnej przy ul. Ołbińskiej 19 panuje spokój i cisza. Taki przynajmniej sąd mógłby wydać ktoś prze-chodzący obok budynku, w któ-rym mieści się straż. Jednak uważny obserwator, wstępując wraz z nami do wnętrza, stwierdziłby, iż spokój ten jest tylko pozorny. Załoga znajdu-jąc się w ciągłym pogotowiu, aby na każdy sygnał móc natychmiast spieszyć z pomocą Komendant oddziału, ob. Sznerch, naciągając dzwonek alarmowy w centrali telefoni-cznej — powiedział:

— O sprawnym wyszkoleniu naszych ludzi możecie przeko-nać się sami.

Ostry sygnał alarmowy w jednym momencie „postawił na nogi” całą załogę. Po upły-wie 20 sekund słyszemy war-kot motoru. Z garażu wyjeżdża wóz pożarny.

— Wrócić — woła kome-dant — odwołane!

— Widzicie, że wolnego cza-su nie marnujemy. Prócz wy-szkolenia zawodowego, którego wyniki oglądaliśmy przed chwi-lą, wszyscy strażacy przecho-dzą kurs chemii, budownictwa elektrotechniki i matematyki.

— A dużo macie wyjazdów?

— Sporo. Najwięcej pożar-ów wybucha wskutek nieumie-jętnego obchodzenia się z że-lazkami, maszynkami i piecy-kami elektrycznymi.

Chcąc temu zapobiec powię-limy zobowiązanie zabezpie-czenia przed ogniem 40 tys.

budynków. Polega ono na szczegółowym przeglądzie mie-szkań, strychów i piwnic oraz wydawaniu instrukcji poucz-ającej o właściwym posługiwa-niu się elektrycznym sprzętem domowym.

— Jaką przysługę oddają punkty alarmowe w mieście?

— Stanowią one dla nas

duże udogodnienie. Są jednak ludzie, którzy zabawiają się wybijaniem szybki i alarmo-waniem nas bez potrzeby.

Uważam, że ci, którzy celo-wo wprowadzają nas w błąd, są szkodnikami społecznymi i należało by ich surowo karać.

(Ana)

Korytarze bez pieców, internat bez łóżek

Co uczynił Komitet Opiekuńczy

Giełdy Zbożowo-Towarowej

by dopomóc Liceum Sztuk Plastycznych

W początkach grudnia br. od-wiedziliśmy Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, mieszczące się przy ul. Piotra Skargi nr 23. Budynek na uczelnie tego ro-dzaju wybrano bardzo niefortu-nnie. Gmach pofabryczny, oficyna — wciśnięta wśród ruin, sale wykładowe i pracownice ponure, słabo oświetlone i ogrzewane piecami żelaznymi, korytarze ciemne, nieprzyjemne i zimne. Ponadto budynek został zatako-wany przez grzyby.

Jak nas informuje ob. Kopy-styński, dyrektor szkoły, cho-ciaż Liceum Sztuk Plastycznych istnieje od 1947 roku, do tej po-ry nie znalazłono odpowiednio-go pomieszczenia, a nawet obec-nego nie przygotowano do o-twiercia roku szkolnego.

W dniu odwiedzin uczniowie

klasy II nie mieli lekcji, gdyż sami odnawiali sale wykładowe.

Przy Liceum, na ostatnim pię-trze, urządzono internat dla chłopców. Niestety, uczniowie śpią na straszliwie pokrzywio-nych łóżkach połowych.

Szkolnym fundusze, przekazy-wane bardzo nieregularnie i ka-żdego miesiąca w innej kwocie, utrudniają planowanie inwesty-cji.

Instytucja, opiekująca się uc-zelnia, była Giełdą Zbożowo-Towarową, która w ogóle nie przejawiała zainteresowania ży-ciem szkoły. Obecnie obowiązki te przypadły Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego nr 5 we Wrocławiu. Spodziewać się należy, że nowi opiekunowie lepiej wywiążą się ze swoich o-bowiązków.

Korespondent Marian Kinsner.

Ostatnia rejestracja

techników i inżynierów

Dodatkowa rejestracja inżynierów, techników oraz osób wykonujących ich czynności odbędzie się w dniach 15 do 18 grudnia w Domu Technika we Wrocławiu przy ul. Świerczewskiego 74. Godziny przyjęć ustalone od 16 do 21, w nie-dziele od 9 do 16.

Każdy pracownik musi posiadać

legitymację ubezpieczeniową

Drugim etapem na drodze stopniowego przejmowania ubez-pieczeń społecznych przez Związki Zawodowe będzie prze-

jęcie od ZUS-u uprawnień do wydawania legitymacji ubez-pieczeniowych przez większe zakłady pracy.

Obecnie zakłady, liczące po-nad 200 pracowników, zajmą się akcją wydawania legitymacji ubezpieczeniowych, stanowią-cych nie tylko dokumenty, na podstawie których ubezpieczeni i ich rodziny będą otrzymywali świadczenia na wypadek choro-by i macierzyństwa, ale również będą podstawą przy ubieganiu się o renty wdowie, inwalidzkie, starcze i sieroc.

Każdy pracujący powinien posiadać legitymację ubezpiecze-niową. Zakład pracy, przyjmują-cy lub zwalnijący pracownika, powinien zażądać od niego oka-zania legitymacji i wpisać do niej dzień rozpoczęcia pracy lub dzień rozwiązania umowy z pra-cownikiem.

Legitymacje, wydawane przez dawną Ubezpieczalnię, są nadal ważne i nie należy ich wymie-niać na nowe. (w. j.)

Powódź w domu

na ul. H. Pobożnego 3

Przy ulicy Henryka Poboż-nego nr 3 stoi czteropiętrowy dom. Ale mimo, że mieszka w nim kilkadziesiąt osób, wszyst-kie są pozabawione... dachu nad głową.

— Ja kto — powie ktoś, — przecież dach w tej kamienicy zawsze był dobry.

— Owszem — odpowiemy — był, ale tylko do ubiegłej so-boty. W ten to bowiem pamięt-ny dla lokatorów dzień przybyła ekipa remontowa MPBR, by wymienić przegniłe stropy. Przed samym „fajrantem” za-kończono... zrywaniem dachu. Przyroda, tym razem wyjątko-wo zgodna z Instytutem Me-teorologicznym, rzuciła, że padał ulewny deszcz. Robotni-cy MPBR postanowili więc za-bezpieczyć... przystawione bel-ki stropowe. Ponieważ ekipa składała się z ludzi czynu, w kilka minut później drzewo le-żało zawinięte w zwój nie-przemakalnej papy.

Tymczasem mieszkania nr. nr. 6, 7, 8 i 9 już w sobotę wieczorem przypominały grze-zawisko, a w niedzielę zamieni-ły się w zatopiony okręt. W charakterze pomp pracowali mieszkańcy domu. Z jednego tylko pokoju „wydobyto” 22 wiadra wody. Podobno akcja ratownicza trwa nadal.

Trudno powiedzieć, co należa-ło by teraz zrobić. Właścicie-ł, „na dwoje babka wróżyła”: albo w domu przy ul. Henryka Pobożnego 3 złożyć hodowlę karpia, albo ukarać winnych i szybko wyremontować mieszka-nia poszkodowanych. Wybór decyzji pozostawiamy kierow-nictwu MPBR.

Niezwykłe przygody

Tartarena z Taraskonu

według powieści A. Daudet

Ilustracje Witowskiego

Wczesnym rankiem przed hote-lem zebrała się grupa przewodni-ków i turystów, udających się na Mont Blanc. Wśród nich był tak-że ponury, znużony Anglik. Spo-śród taraskończyków na szczyt iść mieli tylko Tartaren i Bom-pard, reszta zaś odprowadzała je-dynie swych rodzaków.

Pochód sformował się i ruszył przez wąskie uliczki Chamonix.



Do podnóża Mont Blanc jecha-no na osłach. Gdy droga stała się zbyt stroma, odprowadzający za-wrócił, a turyści rozpoczęli wspi-naczkę.

Bompar, który prawdopodobnie nie wierzył, że wyprawa dojdzie do skutku, miał przerażoną minę i starał się za wszelką cenę wy-perswadować Tartarenowi to szar-



leństwo. Nie udato mu się to jed-nak, gdyż Tartaren ciągle prze-konywał o zupełnym bezpieczeń-stwie wszelkich wypraw na Alpy, śmiał się tylko, uważając prze-stach Bompara za dobry żart.

Rad nie rad Bompar, nieprzy-gotowany zupełnie do wspinaczki, w uciążliwym ubraniu, z laseczką w rękę, podążył za całym towa-

Nikt nic nie wie

— Pani mieszka na Sienkiewi-cza? Ta ulica nie należy już do naszego rejonu — poinform-mowano jedną z naszych Czy-telniczek, która udała się do Ośrodka Zdrowia przy ul. Par-tyzantów, prosząc o natych-miastowe skierowanie lekarza do jej dziecka, które zachoro-wało, przypuszczalnie, na dy-teryt.

W Ośrodku nie potrafiono jednak wyjaśnić, dokąd matka powinna się udać.

Może na pl. Engelsa, a mo-że na Sienkiewicza... Ale naj-lepiej niech pani sprawdzi w ZLP na Dobrzyńskiej! — mó-wiono.

Nie mając innej rady, Czy-telniczka nasza natychmiast pojechała do Zakładu Lecznictwa Pracowniczego. Tam po-informowano ją, że powinna się-zwrócić do Ośrodka Zdrowia przy ulicy... Partyzantów. Po-nieważ zniecierpliwiona matka twierdziła, że dopiero co stamtąd wraca, postanowiono dokładnie sprawdzić, w ja-kim obwodzie leży ul. Sienkie-wicza.

Rozpoczęła się prawdziwa wędrówka po budynku. Pen-tentkę odsyłano z pokoju nr 207 do pokoju nr 100 na pier-wszym piętrze, stamtąd znów do pokoju nr 205. Nikt nie umiał udzielić wyczerpującej odpowiedzi. W końcu kierow-nik biura, urzędujący w po-koju nr 207, rozłożył ręce i oświadczył: „Nie nasza wi-na, że rozdzielnik jest źle zro-biony. Niech pani się uda na skargę do ob. Bułki w Prezy-dium MRN, bo ja bez ob. Ka-weekiego niczego załatwić nie mogę...”

A nam się wydaje, że nawet bez pomocy ob.ob. Bułki i Ka-weekiego ZLP winien znać a-dresy swoich placówek. Po-nadto uważamy, że Ośrodek Zdrowia przy ul. Partyzantów mógł skierować lekarza do ciężko chorego dziecka, na-wet, gdy nie mieszka ono w „tego rejonie”.

Czyżby władze ZLP oraz Wydział Zdrowia Prezydium MRN sądzili inaczej?

Ster.